

## Spacer po Görlitz

Miasto Görlitz szczęśliwie przetrwało zawieruchę wojenną. Zachowało się tutaj wiele zabytków architektury. Dlatego warto wybrać się tam na spacer. Tym razem proponuję rozpocząć go od dworca kolejowego. Tuż obok znajduje się kościół św. Jakuba. To ciekawa budowla wykonana z czerwonej cegły.



Kościół św. Jakuba w Görlitz. Foto: Krzysztof Tęcza

Wchodzimy do wnętrza by zobaczyć ołtarz oraz rzeźbę przedstawiającą Matkę Boską. Dalej najlepiej podjechać tramwajem. Z końcowej pętli wyruszamy spokojnym krokiem przez park na zboczu Winnej Góry. Jeździ tutaj stara, pięknie odmalowana, kolejka wąskotorowa. Gdy ma się trochę czasu warto skorzystać z tej atrakcji. Obok widać wieżę widokową. Po zakończeniu prac remontowych będzie można wejść na górę by spojrzeć na okolice. Nieco dalej stoi pomnik wzniesiony przez hodowców drobiu w roku 1901. Trzeba przyjrzeć się mu z bliska, gdyż na sporej skale umieszczono kilka płyt, na których ukazano ptaki hodowane przez ludzi. Założycielem tego związku był Robert Oettel, którego podobizna umieszczona została w pobliżu pięknej rzeźby koguta.

Idąc dalej docieramy do Nysy Łużyckiej i przechodzimy pod mostem kolejowym zbudowanym w połowie XIX wieku. Ma on prawie pół kilometra długości. Na chwilę zatrzymujemy się pod pomnikiem Jakuba Boehme, wybitnego filozofa, żyjącego w latach 1575-1624. Urodził się on w niezamożnej rodzinie, która wybrała dla niego karierę szewca. Dlatego oddała go do mistrza szewskiego na naukę zawodu. Ponieważ doznał on wkrótce objawień, zaczął wygłaszać i spisywać swoje przemyślenia związane z tymi przeżyciami. A że różniły się one znacznie od sposobu postrzegania ówczesnego świata i związanego z tym życia ludzi oraz ich podejścia do religii, szybko zyskał sławę. Niestety nie wszystkim podobały się jego poglądy i dlatego naraził się bardzo władzom kościelnym. Ponieważ zyskał możnych protektorów mógł jakoś egzystować. Ze względu na słabe

zdrowie nie zabawił zbyt długo na tym świecie. Ale to co pozostawił po sobie powoduje, że nie można o nim zapomnieć.



Görlitz. Foto: Krzysztof Tęcza

Tuż przy starym moście granicznym docieramy do dużej kuli upamiętniającej fakt przebiegania tędy 15 południka. Pomnik ten wystawiono w 1961 roku. Jeśli kogoś to interesuje to w Polsce też mamy miejsce upamiętniające 15 południk. Przebiega on przez Trzęsacz, koło ruin kościoła porwanego przez morze. Jest tam nawet muzeum jemu poświęcone.

W pobliskim parku zaciekawia nas duże kule, ułożone w kupki i głąz z datą 1813. Jest to miejsce pochowania żołnierzy Napoleona wracających tędy podczas odwrotu, a umierających nie tylko od ran, ale przede wszystkim od trapiących ich chorób.

Na końcu ulicy naszym oczom ukaże się potężny gmach synagogi zbudowanej w latach 1909-11. Obiekt ten przetrwał okres II wojny światowej w całkiem niezłym stanie, chociaż został spalony. Obecnie, ze względu na bardzo dobrą akustykę, odbywają się tu koncerty.

Kościół NMP bywa często zamykany, ale warto wiedzieć, że zbudowano go za pieniądze właściciela Frydlandu, którego ukarano za zabicie delegacji, przybyłej do niego ze skargą. Pieniądzy z kary wystarczyło jeszcze na wybudowanie szpitala.

Aby nie było zbyt monotonię dobrze jest wejść do Muzeum Przyrodniczego. Ponieważ w pierwsze niedziele miesiąca prawie wszystkie muzea są bezpłatne, nie musimy sięgać do kieszeni. Zbiory zgromadzone tutaj są bardzo bogate i różnorodne. I zainteresują nie tylko dorosłych ale i dzieci. Dlatego warto tutaj przychodzić z rodziną.

Za barbakanem można wdrapać się po 163 schodach na wieżę Reichenbach. Mająca 50 metrów wysokości wieża jest najwyższą jaką zbudowano w mieście. Wchodziła ona w skład kompleksu obronnego strzegącego grodu od zachodu. Prowadziła tędy trasa handlowa Via Regia. A widoki jakie zobaczymy z okien na szczycie są wspaniałe.



Görlitz. Foto: Krzysztof Tęcza

Bardzo ładnie prezentuje się tzw. Górny Rynek i Dolny Rynek. Ale najpierw wchodzimy do kościoła "Trójcy Świętej" z ołtarzem "Złotej Marii" mającym już ponad 500 lat. Ołtarz ten to prawdziwe чудо. I nie chodzi tutaj o przepych z jakim go ozdobiono. Chodzi o te wszystkie płaskorzeźby umieszczone w 12 polach rozkładanego ołtarza, wokół figury głównej, przedstawiającej właśnie Marię. Naprzeciwko bardzo ładna figura przedstawiająca Chrystusa Frasobliwego, wykonana w tym samym okresie. W ogóle cały kościół jest bardzo ciekawy, a jego wyposażenie nieprzeciętne. Gospodarze pomyśleli o odwiedzających to miejsce i otworzyli tu kawiarnię kościelną, w której można napić się kawy czy herbaty, a w zależności jak smakowało, każdy wychodzący wrzuca do umieszczonej przy drzwiach puszkę stosowny datek. Bardzo to pomysłowe.

Znajduje się tu wysoka wieża z zegarem wybijającym czas siedem minut wcześniej. Jest to związane z dawnym wydarzeniem, dzięki któremu uniknięto nieszczęścia. Inna ciekawa legenda mówi o braciszku zakonnym, na którego padło podejrzenie o zamordowanie niewiasty. Ponieważ nie udowodniono mu tego czynu, został on osadzony w wieży, gdzie do końca swojego życia przepisywał święte księgi. I dlatego obiekt ten nazywany jest Wieżą Mnicha.

Przed kościołem stoi ciekawa fontanna z ryczącym, obrażonym na mieszkańców lwem. To z kolei wiąże się z faktem utraty władzy przez Koronę Czeską w roku 1635, po prawie 600-letnim okresie panowania w Gorlitz. Lew umieszczony na fontannie faktycznie wystawia język. Po drugiej stronie, na pierwszym piętrze, widać piękny balkon. Jest to miejsce w którym nieraz pokazywał się Napoleon podczas swoich tu bytności w 1813 roku. Również z tego balkonu przemawiał w 1945 roku Gebels. Nieco niżej stoi budynek ratusza miejskiego. Nie można przejść koło niego by nie obejrzeć słynnych schodów Wendela Roskopfa z początku XVI wieku, czy stojącego tu posągu zwanego Temida z odstoniętymi oczami. Wśród wielkich zegarów umieszczonych na wieży ratuszowej uwagę przyciąga ten z głową ludzką pośrodku tarczy. Co minutę otwierają się usta jakby do krzyku, a w nocy pojawiają się światełka w oczach. Według legendy głowa ta została umieszczona aby przestrzec

innych o poprawnym wykonywaniu swoich obowiązków. Jest to związane z faktem zaślnięcia przez jednego ze strażników podczas warty. Został on za to ścięty, a by pamięć o tym nie zatarła się wmontowano w zegar widoczną głowę.



Złota Maria w kościele Trójcy Świętej w Görlitz. Foto: Krzysztof Tęcza

Naprzeciwko ratusza, w jednym z najpiękniejszych budynków jakie widzimy, znajduje się Muzeum Śląskie. Zbiory tu zgromadzone wprawiają nas w zdumienie nie tyle swoim ogromem co faktem, że sporo eksponatów pochodzi z terenów należących obecnie do Polski. Nie każdy pamięta, iż granice przebiegały kiedyś nieco inaczej. Ale dzięki temu możemy znaleźć tu wiele caczuszek, o których myśleliśmy, że dawno ślad po nich zaginął. Nie, nie zaginął. Są tutaj. Dla przykładu można zobaczyć tu piękny srebrno złoty krzyż wykonany dla Kościoła Pokoju w Głogowie. Jak wiadomo kościół ten spłonął. Dobrze więc się stało, że zostało coś, co o nim przypomina. Sam budynek jest bardzo ładny nie tylko w środku, ale ma piękne drewniane stropy. A zbiory opisane są w języku niemieckim i polskim, tak że nie ma problemu z poznaniem historii każdego eksponatu.

Teraz koniecznie trzeba sprawdzić czy Brama Szeptów jeszcze działa i za budynkiem, w którym mieści się Górnołużycka Biblioteka Naukowa, przystanąć by podyskutować o umieszczonych



Ratusz w Görlitz. Foto: Krzysztof Tęcza

na sąsiednim domu przedstawieniach scen biblijnych. Wcześniej można spróbować odczytać, z plątaniny kresek wykonanych na Domu Aptecznym, godziny otwarcia i zamykania bram miejskich, których przecież już nie ma. To wspaniałe dzieło wykonał Zachariasz Scultetus, brat bardziej znanego Bartłomieja Scultetusa.

Stąd zmierzamy na cmentarz by odwiedzić grób Jakuba Boehme. A na koniec należy spróbować odnaleźć krzyż pokutny znajdujący się w bruku przy kościele św. Piotra i Pawła. Możemy także sprawdzić czy nie zniknęła kuna umieszczona tu dawno temu aby wymierzać sprawiedliwość pomniejszym przestępcą.

Teraz schodzimy do mostu staromiejskiego i oglądając znajdujące się tu młyny przechodzimy na drugą stronę Nysy Łużyckiej gdzie kończymy nasz spacer.

Krzysztof Tęcza